

W Pan Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY

V. NORBEN



ROK • XV • NR • 18 • DNIA • 5 maja • 1929



RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIĘ GAŚNICZE

MI-R A

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA,

BRACKA Nr. 17.

Wystawa—Poznań
1927r.



„Za postęp w technice
i pomysł w konstrukcji”

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

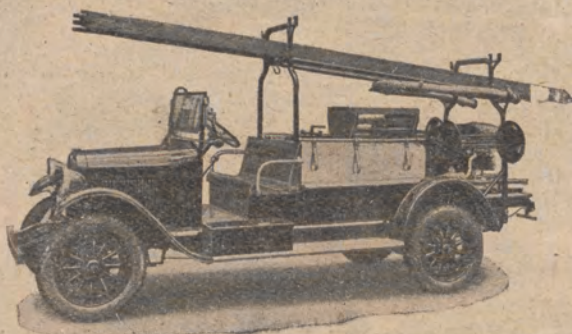
L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI
w Warszawie

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11. Telefon 110-46 i 205-25.
Fabryka: ul. Syreny 3, telefon 110-55.

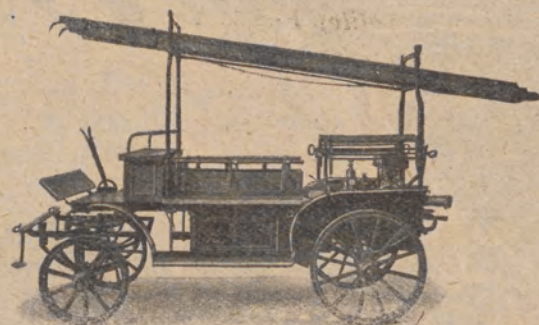
DZIAŁY PRODUKCJI:

Samochody pożarnicze
rekwizytowe i cysterny.
Drabiny mechaniczne
pożarnicze i montażowe.

Sikawki ręczne
oraz wszelkie narzędzia
i przyrządy pożarnicze.
Sikawki motorowe
patent „Rosenbauer”.



Samochód pożarowy ze zbiornikiem wodnym.



Wóz rekwizytowy z przenośną sikawką motorową.



Rok XV.

Nr. 18.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Dnia 5 maja 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Do ogółu zrzeszonego strażactwa polskiego.

DRUHOWIE!

Uchwałą Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej powołani zostaliśmy, jako Zarząd Główny, do sprawowania zwierzchnictwa korporacyjnego nad szeregami zrzeszonego Strażactwa Polskiego.

Zaszczytne to, lecz zarazem bardzo trudne i odpowiedzialne zadanie, Zarząd Główny wypełni wtedy tylko, jeżeli w podjętej pracy znajdzie wokół siebie zwartą rzeszę obywateli-strażaków, świadomych celów tej pracy i gotowych do ofiarnego wysiłku dla dobra całego Społeczeństwa i własnej Korporacji.

Obejmując swoje czynności urzędowe w Związku, zdaje sobie Zarząd Główny doskonale sprawę z ogromu pracy, jaka czeka Strażactwo Polskie. Mimo bowiem znacznych wysiłków lat ostatnich, mimo poczynienia znacznych postępów rozwoju Straży Pożarnych i ich Związków, stan bezpieczeństwa pożarowego w naszym Kraju wymaga jeszcze wielkiego nakładu pracy. Ciężar tej pracy w okresie, gdy Państwo nasze przezwycięża w pierwszych latach Niepodległości znaczne trudności gospodarcze, spaść musiał przedewszystkiem na barki samego Społeczeństwa.

Nowe formy organizacyjne dały dziś szerszą podstawę do współdziałania wszystkich ogniw związkowych; podstawa ta, w postaci obecnych statutów, znajduje mocne oparcie nie tylko w zasadach prawnych, ale również w poczuciu łączności i karności, która musi ożywiać szeregi Strażactwa Ochotniczego.

Zarząd Główny, jako zwierzchnia władza Korporacji Strażackiej, w poczynaniach swych dążyć będzie do stałego jej rozwoju przez stworzenie trwałych podstaw materialnych, ustawowych i organizacyjnych, zapewniających podniesienie stanu bezpieczeństwa pożarowego w Polsce.

Stajemy wspólnie z Wami, Druhowie, do pracy z wiarą w jej doniosłość i celowość. Oczekujemy poparcia i współdziałania wszystkich Was, Obywateli Strażaków, oraz wszystkich tych, którym droga jest idea pracy strażackiej, pracy, którą prowadzimy z wiarą w myśl hasła „W jedności siła”, dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

Podjęmowane jednak w tym kierunku przez Zarząd Główny wysiłki muszą znaleźć wśród Was, Druhowie, całkowite zrozumienie i poparcie. Wierzymy mocno, że wszystkie zarządzenia Władz Związkowych zostaną przez Was wykonane ochoczo, a rzucone przez Wodza Narodu hasło wyścigu pracy, znajdzie w łonie naszej Korporacji jaknajszerszy oddźwięk, dając obraz tężyzny i spoistości Zrzeszonego Strażactwa Polskiego.

CZOŁEM!

ZARZĄD GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Prezes (—) STANISŁAW TWARDO.

Do pracy, Druhowie Naczelnicy!

Zbliża się sezon ćwiczebny. Okres wzmożonych wysiłków, wzmożonej pracy wszystkich członków korporacji strażackiej. Uroczystość świętego Florjana, patrona zastępów strażackich, jest zazwyczaj początkiem tego okresu. Druhowie strażacy, po przymusowym odpoczynku zimowym, w dniu tym stają znów w szeregach, aby rozpocząć pracę nad doskonaleniem się dalszym, nad przygotowaniem się do coraz lepszego pełnienia swej obywatelskiej służby na zajętych z własnej woli posterunku.

Okres ćwiczebny, należycie wyzyskany, przyczynia się nie tylko do usprawnienia szeregów straży, ale pośrednio do ogólnego rozwoju całej organizacji. Zależy to w pierwszej mierze od takiego rozplanowania i prowadzenia prac, aby osiągnąć nie tylko wyszkolenie drużyny, ale również wywołać wśród wszystkich jej członków uczucie zadowolenia ze swej przynależności do organizacji silnej, sprawnej, celowo pracującej.

Od dobrego pokierowania pracami drużyny w okresie ćwiczebnym zależy nie tylko osiągnięcie pierwszeństwa na zawodach, czy konkursie, ale, co ważniejsze, wyrobienie wśród wszystkich członków straży przywiązania do organizacji, co w dalszej konsekwencji zachęci ogół do wstępowania w szeregi straży. Przeciwnie, wywołanie niezadowolenia w szeregach, odbija się ujemnie nie tylko na sprawnym funkcjonowaniu organizacji, ale również na stosunku społeczeństwa do straży.

Widzimy więc, jak ważną jest rzeczą dobre oomyślenie i wykonanie planu prac w sezonie ćwiczebnym. Zadanie to spada na barki dowódctwa drużyny, a w pierwszej linii na jej naczelnika.

Od zdolności organizacyjnych i wychowawczych naczelnika zależy więc, czy straż rozwijać się będzie, czy tylko wegetować. Odpowiedzialność to ogromna, to też druhowie naczelnicy winni ją sobie uświadomić w całej pełni, zanim przystąpią do dzieła.

Jakimi środkami może naczelnik straży osiągnąć te wszystkie cele, któreśmy wyżej wymienili?

Jednym z warunków, aby zachęcić, nie zaś zniechęcić strażaków do pracy, jest takie opracowanie rozkładu zajęć, aby nie przeciążać ludzi ponad normę. Liczyć się trzeba z ilością czasu, który każdy strażak bez uszczerbku dla swych zajęć zawodowych poświęcić może. Jest to bardzo ważny warunek, gdyż nieliczenie się z nim osłabia frekwencję na zbiórkach i działa w ten sposób demoralizująco na ogół strażaków.

Dalej, dbać trzeba o urozmaicenie zajęć. Zbyt jednostajne ćwiczenia, ciągle powtarzanie jednego i tego samego, szybko nurzy ćwiczących i osłabia największy nawet początkowy zapał do pracy.

Zakres prac strażackich jest obecnie tak obszerny, że urozmaicenie to nie pociąga za sobą wielkich trudności. Sport, przysposobienie wojskowe, obrona przeciwgazowa, wszystkie te działy pracy, oprócz bezpośredniego pożytku, jaki przynoszą, znakomicie przyczyniają się do urozmaicenia programu zajęć. Nie należy tylko wpadać z jednej ostateczności w drugą. Pamiętać zawsze należy, że głównym zadaniem straży jest gaszenie pożarów i że w tym kierunku przedewszystkiem szkolić drużynę należy.

Dobre zaprojektowanie programu zajęć nie wystarczy — trzeba jeszcze ten program umieć wykonać.

Praca nad tem wykonywaniem tylko wówczas posuwać się będzie pomyślnie, jeśli naczelnik potrafi zorganizować i pobudzić zespół bezpośrednich swych podkomendnych — oficerów i instruktorów straży. Zadanie to wymaga wiele stanowczości, a zarazem taktu. Od karność i zdyscyplinowania zespołu kierowniczego zależy karność i dyscyplina w szeregach. Środkiem do osiągnięcia jest tu przedewszystkiem przykład, dawany przez dowódcę.

Do pracy więc, Druhowie Naczelnicy! Od waszej energii zależy, czy straż przez Was kierowana, posunie się naprzód w swym rozwoju.

Św. Florjan obrońcą od ognia.

Zapewne niektórzy strażacy nie wiele wiedzą o tem, kim był ich patron niebieski, Św. Florjan, więc może i warto o Nim cośkolwiek napisać.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że wiadomości historycznych co do osoby Świętego nie mamy żadnych, są tylko legendy, których związek z rzeczywistością faktami jest jeszcze przez naukę nieustalony.

Ale dla nas nie jest rzeczą najważniejszą to, by znać szczegóły rzeczywistego życia Św. Florjana, ale by uprzytomnić sobie jego postać w świetle samej legendy, gdyż takiego a nie innego czcimy Świętego i to od wielu wieków.

Niema potrzeby burzyć legendy, która jest taką samą rzeczywistością, jak rzeczywistością jest np. Longin Podbipięta z Trylogii Sienkiewicza.

Według owej legendy Św. Florjan żył w końcu III-go wieku po Chrystusie za cesarza Dioklecjana i Maksymjana, w prowincji Norykum (dzisiejszej Austrii), gdzie pełnił służbę wojskową. Wybuch prześladowanie chrześcijan. Namiestnik norycki Akwilius na rozkaz cesarski ściga chrześcijan i już uwięził 40 w grodzie Laureakum.

Gdy się o tem dowiedział Św. Florjan, postanawia udać się do uwięzionych i razem z nimi po-

nieść śmierć za Chrystusa. I właśnie w drodze do Laureakum spotyka swoich żołnierzy, którzy mu wyjaśniają, że idą karać śmiercią wyznawców Chrystusa. Wtedy Św. Florjan wyznaje im, że jest także chrześcijaninem i oddaje się w ich ręce, a oni prowadzą go do namiestnika. Akwilius stara się odwieść Św. Florjana od wiary w Chrystusa, ale nadaremnie. Wobec tego poddaje Go różnym katuszom i torturom, by ten opór w Nim złamać.

Święty Florjan nie ustąpił, a Akwilius skazuje Go na śmierć przez utopienie w Anizie. Przed śmiercią Św. Florjan, z uwiązanym kamieniem młyńskim u szyi, modli

się na moście, a siepacze nie mają odwagi Go dotknąć. Wtem nadbiega jakiś młodzieniec i strąca Go w rzekę. Ale Bóg zsyła cud: młodzieniec ów traci wzrok, a fale rzeki mimo wielkiego kamienia osadzają ciało św. Florjana na skale, zaś orzeł pilnuje zwłok, dopóki nie przybyła pobożna matrona Walerja, wezwana przez zjawę senną, z worem i nie przeniosła zwłok dla wykonania pogrzebu. Odtąd dzieją się w tem miejscu liczne cuda i uzdrowienia.

Oto legenda, opowiedziana w skróceniu, znajdująca się we wszystkich żywotach Świętych.

W jaki sposób kult św. Florjana dostał się do Polski? Nie wiadomo, jak się to stało, ale znowu legenda powiada, że kiedy Rzym był trapiiony ustawicznymi napadami nieprzyjaciół, miał ówczesny papież usłyszeć głos z nieba: „Dopóki ciało św. Florjana męczennika nie będzie tutaj sprowadzone, Rzym nie będzie wolny od napadów nieprzyjaciół”. Wtedy na rozkaz papieża odszukano zwłoki św. Florjana, sprowadzono do Rzymu i pochowano obok św. Stefana i Wawrzyńca.

I właśnie do Rzymu wysłał król Polski, Kazimierz Sprawiedliwy, w r. 1184 poselstwo do papieża z prośbą o relikwie jakiego świętego, któryby mógł być Królestwa Polskiego opiekunem i protektorem. Papież dał relikwie św. Florjana, bo, według legendy, gdy otworzono grobowce trzech Świętych męczenników, św. Florjan wyciągnął rękę, w której miał kartkę z napisem: „Ja pójdę do Polski”. Więc papież wydał relikwie nawet, jak głosi legenda, potajemnie przed Rzymianami.

Przeniesienie zwłok św. Florjana odbyło się bardzo uroczyście, z procesją, w której wziął udział i sam król. Kiedy znaleźli się na łąkach pod bramami Krakowa, konie nie chciały iść dalej, więc zatrzymano się i w tem miejscu na Kleparzu zbudowano piękny, do dziś dnia istniejący kościół pod wezwaniem św. Florjana, gdzie umieszczono ramię świętego, a resztę relikwii przewieziono do katedry na Wawel. I odtąd św. Florjan staje się patronem Polski. Jego wizerunek spotykamy na starych pieczęciach. W kraju zaś powstają coraz to nowe kościoły pod Jego wezwaniem.

A odkąd i dlaczego stał się św. Florjan patronem od ognia? Jak ludzie uczeni zdołali zbadać, to ten patronat św. Florjana od ognia wytworzył się najpierw w Niemczech i pozostaje w ścisłym związku z pierwotnymi bóstwami pogańskimi u Germanów. Z dokumentów pisanych najstarszą wiadomość o tym patronacie mamy dopiero z 12 wieku. Do Polski przedostał się z Austrii w wieku 15-tym. Na rysunkach zaś i w rzeźbie występuje u nas św. Florjan z tradycyjnym skopcem dopiero w wieku 16-tym; być może, iż stało się to po wielkim pożarze, jaki w r. 1528 nawiedził Kraków, i kiedy ocalał kościół św. Florjana na Kleparzu.

I wtedy właśnie, w Krakowie, powstała legenda ludowa, opisana w 17-tym wieku przez Pruszcza, jako to w czasie pożaru „był widziany św. Florjan na powietrzu z naczyniem wody, zalewając kościół pod jego tytułem zbudowany i po tem widzeniu ów pożar ogniowy zaraz ugasł, za co P. Bogu i po dziś dzień w poniedziałek przywodny przy mszy św. obywatele z postronnymi ludźmi i św. Florjanowi dziękują, ofiaruje się tu wiele ludzi w tych podobnych nieszczęściach i uciekają się do św. Florjana, a bywają pocieszeni”.

I odtąd stał się św. Florjan postacią w Polsce bardzo popularną. Świadczą o tem przedewszystkiem liczne kościoły pod Jego wezwaniem, z których najstarsze z wieku 12-go mamy w Krakowie i w Koprzywnicy (w Sandomierskiem). Następnie liczne stare rzeźby, zwłaszcza krakowskie, sięgające już 16-go wieku, z tych znana jest płaskorzeźba na bramie florjańskiej. Tak samo z 16-go wieku mamy w starych drukach drzeworyty ze św. Florjanem. Zabytki malarskie, dotyczące św. Florjana, sięgają jeszcze 15-go wieku.

Nie trzeba wspominać, że nie ma w Polsce miejscowości, gdzieby nie było czy kapliczki przydrożnej z naszym Patronem, albo przynajmniej skromniejszej figurki, obrazu w kościele, a nierzadko po chatach i starych obrazów malowanych na płótnie. Zwykle przedstawiają św. Florjana w stroju rzymskim, ze skopcem w ręku, jak gasi pożar. Bywa czasem, że domorosły rzeźbiarz ubiera św. Florjana w polski strój.

W pieśni kościelnej także zajął wybitne miejsce św. Florjan jako Patron Polski. Z końca średnio-wieczna mamy urywki pieśni o świętych, gdzie tak śpiewano o naszym Patronie, nazywanym wtedy jeszcze Tworzyjanem:

Święty Tworzyjanie,
nasz miły patronie,
usłysz swe śpiewaki,
kapłany i żaki.

Zaś w wieku 16-tym w jednej pieśni mamy znowu taką zwrotkę:

Święty Floryjanie,
nasz miły patronie,
proś za nami Gospodna,
Paniej Maryjej Syna.

W śpiewnikach kościelnych mamy drugą pieśń o św. Florjanie, zaczynającą się od słów:

Pobożni ludzie, w głos Pana
chwalcie, miłością Jego serca roz-
palcie i t. d.

W pieśni tej mamy podaną całą legendę o św. Florjanie, nawet ów pożar Krakowa w 16-tym wieku.

Nierzadko miałem sposobność widzieć w chatach wiejskich w Krakowskiem na średnim „stragarzu” taki napis:

Pobłogosław Panie, to nasze
mieszkanie, a chroń nas od ognia
Święty Floryjanie.

We wsi Dołędze, też w Krakowskiem, postawiono figurę św. Florjana z takim napisem:

Tys jest patron całej Polski,
od pożaru ogniowego
broń-że miasta, wszystkie wioski
broń ludu zubożałego,
o nasz Święty Floryjanie,
wysłuchaj nasze błaganie.

Otóż, gdyby tak zebrać te wszystkie wiadomości o kulcie św. Florjana w Polsce, spisać podania i legendy związane z obroną od pożarów, przypisywaną św. Florjanowi, uwzględnić pieśni i zabytki malarskie i rzeźbiarskie, możnaby pomyśleć o opracowaniu specjalnie dla straży pożarnych w Polsce osobliwego widowiska, któreby się mogło nazywać „Cudowną historją o św. Florjanie”, a któreby odgrywały Straże w dniu 4 maja, jako w dzień swego Patrona.

Niechże każda Straż, po przeczytaniu niniejszego artykułiku, poduma nad tem, opisz miejscowe legendy i wiadomości dotyczące św. Florjana i przysła je Redakcji „Przeglądu Pożarniczego”. Z takich drobnych przyczynków może artysta - reżyser opracować ładną i ciekawą inscenizację. Warto dobrej sprawie przyjść z pomocą.

Jędrzej Cierniak.

Garnizony straży.

Strażactwo nasze przeżywa w ostatnich latach okres bardzo poważnych i doniosłych w skutkach zmian ustrojowych. Hasłem tego okresu jest coraz to silniejsze sprzęgnięcie i zespolenie poszczególnych komórek organizacyjnych, które z zupełnie odrębnych i samodzielnych organizmów poczynają zwolna, ale stale przetwarzając się w części składowe jednolitej, zwartej i wskutek tego coraz to sprawniejszej organizacji.

Kto uświadamia sobie wszystkie przejawy tego procesu i nie waha się wyciągnąć z nich logicznie nasuwających się wniosków, ten przyznać musi, że wysunięta przez pewne jednostki z grona działaczy strażackich młodszej generacji zasada organizacyjna, która tak wielkie wywołała początkowo sprzeczności, jednak siłą faktów w procesie ewolucyjnym organizacji strażackiej zwolna, ale konsekwentnie realizuje się.

Zasadę tę sformułować można krótko: **zamiast straży pożarnych — straż pożarna**, zamiast odrębnych i niezawisłych drobnych organizacji, luźnie jedynie ze sobą powiązanych wspólną nazwą — jeden zwarty organizm. Zasada rozwojowa oparta na kardynalnych prawach natury i dlatego jedyna, która dać może rezultaty.

Na czym opieramy pogląd, że linia rozwojowa strażactwa rzeczywiście zdąża w tym kierunku? Czy sformułowany wyżej cel końcowy dokonywującej się w naszych oczach ewolucji nie jest zbyt krańcowy? Szczegółowe uzasadnienie tych kwestii wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Z konieczności więc zadowolnić się musimy szkicowo tylko ujęciem tych tak ważnych zagadnień.

Obserwując życie organizacji strażactwa w Polsce, życie, które z różnych powodów toczy się nieco gorączkowo, przyspieszonym tempem, widzimy, że proces zespalania się straży, o którym wspomnieliśmy wyżej, odbywa się obecnie jednocześnie z dwóch stron: od góry i od dołu. Pierwszy impuls w tym kierunku wyszedł od góry. W miarę zaś zagęszczania się sieci straży pożarnych z konieczności i dół poczynają iść w tym samym kierunku.

Przypomnijmy sobie, czym był w początkach swego istnienia Główny Związek Straży Pożarnych R. P. i porównajmy z tem, czym stał się on obecnie. W pierwszych latach swej egzystencji Główny Związek był czymś w rodzaju Ligi Narodów; był to związek jakgdyby suwerennych państw, a właściwie raczej komisja porozumiewawcza, nie związek. Jakże często akcentowano tę suwerenność, jak silnie przeciwstawiano ją dążeniom do stworzenia naprawdę **jednolitej, zwartej** korporacji strażactwa.

Wszelkie poczynania w kierunku silniejszego powiązania części składowych tej strażackiej „Ligi Narodów” jakież wywoływały protesty i sprzeciwy!

Spojrzymy teraz na tę olbrzymią zmianę, jaka dokonała się w ciągu stosunkowo tak krótkiego czasu w sytuacji Gł. Związku względem jego członków — związków wojewódzkich. Po owej „suwerenności”, owej złotej wolności pozostały dziś wspomnienia.

Jeszcze tu i owdzie odczuje się jakieś echo niedalekiej przeszłości, ale ogół związków, dzięki ewolucji pojęć, która się w ich łonie dokonała, stanął karnie w szeregu i uchwalił w postaci nowych statutów Związku Głównego, wojewódzkich i okręgowych nowe normy organizacyjne, w których owa nieszczęsna suwerenność, będąca przejawem naszego rdzennie polskiego wybujałego indywidualizmu, zastąpiona została zasadą ścisłego powiązania części składowych organizacji strażactwa, umożliwiającą sprężystą pracę.

Podkreślić przytem należy, że zespolenie, które się dokonało, przekreślając „suwerenność”, nie naruszyło w niczem tak niezbędnej dla osiągnięcia pomyślnych wyników pracy na terenie organizacji strażackich, a więc pracy o charakterze nie tylko fachowym, ale i społecznym, **autonomii**, bez której organizacje te skostniałyby w biurokratyczny, sztywny ustrój zabijający inicjatywę twórczą, konieczną dla dalszego rozwoju i dostosowywania się do lokalnych warunków życia.

Tę wielką prawdę życiową twórcy nowych norm umieli należycie ocenić i dzięki temu spodziewać się możemy, że nawa strażactwa prześlizgnie się po-

myślnie pomiędzy Scyllą anarchii i Charybdą biurokratyzacji.

Gdy „góra” w tak szybkim tempie kroczy po drodze scalenia strażactwa, jednocześnie i u dołu, na terenie, wśród poszczególnych straży pożarnych, stanowiących najmniejsze komórki organizacyjne, obserwujemy silniejszy, niż dotychczas, pęd do coraz to ściślej- szego powiązania pojedynczych komórek w organizmy wyższego rzędu. Objaw ten daje się zauważyć zarówno wśród straży wiejskich, jak i na terenie miast.

Zagęszczanie się sieci straży prowadzi do coraz to częstszego stykania się kilku sąsiadujących organizacji przy pożarach. Wynika stąd konieczność współdziałania, porozumienia. Aby to współdziałanie było ułatwione, niezbędne się staje wzajemne przygotowywanie się do wspólnej akcji. Stąd wspólne ćwiczenia, manewry kilku sąsiadujących straży.

Wynika kwestja kierownictwa akcją i przygotowania do niej. I oto mamy **rejon** straży, w dalszym zaś rozwoju — **straże rejonowe**. To niejako spontaniczne zespalanie się sąsiadujących straży regulowane jest i ujmowane w ramy przez organizacje związkowe — w pierwszej linii przez związki okręgowe, które ze swej strony w wielu wypadkach wykazują również inicjatywę takiego scalania — tam, gdzie taka samorzutna akcja opóźnia się lub natrafia na przeszkody.

Dalszym etapem na tej drodze będzie, niewątpliwie, zacieśnianie się więzi organizacyjnej w łonie większych już terenowo organizacji — związków okręgowych. Tutaj, oprócz czynników innej natury, odgrywają wielką rolę względy gospodarcze.

Ujęcie w ręce akcji finansowania obrony przeciwpożarowej na terenie powiatu przez samorząd powiatowy, co szczególnie silnie uwydatnia się na terenie b. zaboru rosyjskiego, i coraz dalej idące przekazywanie przez ten samorząd kierowania akcją tą okręgowym związkom strażackim, wytworzą z konieczności silne powiązanie poszczególnych straży w coraz to bardziej zwartą całość gospodarczą, co z konieczności prowadzi do całkowitego zlania się wszystkich straży w jeden organizm. Jest to tem konieczniejsze, że wraz z rozwojem środków komunikacyjnych i automobilizacji

straży, problem tworzenia t. zw. straży okręgowych staje się coraz bardziej aktualny.

Proces ten tworzenia jednolitej organizacji obrony przeciwpożarowej na terenie powiatu obserwujemy nie tylko u nas. Pierwsze zaczątki straży okręgowych spotykamy w Niemczech. We Francji i w Belgii akcja ta coraz bardziej się rozwija.

Wszystkie te przejawy zmierzają w jednym i tym samym kierunku—do przekształcenia się stopniowego organizacji **straży pożarnych** w jedną wielką **straż pożarną**, która siecią swych komórek organizacyjnych—lokalnych, rejonowych, okręgowych, obejmie cały kraj. Bo, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, równocześnie ze scalaniem się straży w ramach okręgów, coraz bardziej zacieśnia się więź organizacyjna pomiędzy związkami okręgowymi i wojewódzkimi.

Muszę się teraz usprawiedliwić z tytułu, postawionego nad tym artykułem. Bo przecież dotychczas ani słowa nie napisałem o garnizonach straży, do czego się zobowiązałem przecież w tytule.

To, co napisałem, miało stanowić jedynie wstęp do krótkiego artykułiku na temat garnizonów, a właściwie regulaminów takich garnizonów, które otrzymałem do opracowania. Tymczasem garnizony nasunęły mi myśl o rejonach, rejon — o okręgach, a gdy już raz dosiadłem ulubionego konika, dopiero przerażenie Redaktora na widok tak łokciowego wstępu powstrzymało mnie w zapale.

Niech mi to Czytelnicy łaskawie wybaczą.

Mówiąc o zespalanu się straży, pracujących na jednym terenie, wspominałem o przejawach takiej akcji na terenie miast. W przeciwieństwie do rejonów, mamy tu do czynienia ze strażami różnorodnymi pod względem ustroju, gospodarczych podstaw egzystencji i przeznaczenia. Wchodzą tu w grę straże ochotnicze, zawodowe, fabryczne, wojskowe i kolejowe. Coraz więcej mamy miast, gdzie te różne rodzaje straży egzystują obok siebie, uzupełniając się wzajemnie. W interesie ogólnego bezpieczeństwa leży, aby nie tylko unikać tarć pomiędzy poszczególnymi strażami, ale ułożyć taki modus vivendi, któryby umożliwił harmonijną współpracę

i pomoc wzajemną. Kwestiami, wywołującymi się na czoło zagadnień, związanych z ustaleniem takiej współpracy, są kwestje kierownictwa, normalizacji narzędzi, używanych przez wszystkie straże, oraz kwestja porozumienia co do podziału terenu działalności, kolejności wyjazdów i t. p. Wszystkie te kwestje dadzą się rozwiązać pomyślnie tylko w wypadku stałego, ścisłego kontaktu pomiędzy poszczególnymi strażami.

Oddawna też starano się ustalić formy współpracy, które gwarantowałyby usunięcie nieporozumień i tarć, a zarazem zgadzały się z odrębnością ustrojową różnych typów straży.

Najbardziej doskonałym przykładem ścisłego zespolenia straży ochotniczej, zawodowej i fabrycznych, jest straż Łódzka, która stanowi właściwie zespół straży tych trzech typów, ściśle powiązanych w jedną całość organizacyjną, przy zachowaniu odrębności gospodarczej przez straże fabryczne.

Trudniejsze staje się rozwiązanie problemu, gdy oprócz wyżej wymienionych typów wchodzi jeszcze w grę straże wojskowe i kolejowe, względnie straże fabryczne państwowe. Wówczas powiązanie wzajemne musi być nieco luźniejsze. W kilku miastach rozwiązano tę sprawę przez stworzenie t. zw. „**garnizonów straży pożarnych**”.

Mamy przed sobą dwa regulaminy takich garnizonów, wykazujące dość znaczne różnice co do stopnia zespolenia poszczególnych straży, tworzących garnizon. Jeden z tych regulaminów, to regulamin garnizonu straży poż. m. Radomia. Postanowienia, które on zawiera, regulują współpracę techniczną wszystkich straży, działających na terenie miasta. Jako organ kierowniczy ustanawia regulamin **Komendę Garnizonu**. Komendantem garnizonu jest każdorazowy komendant Ochotn. Straży Poż. Miejskiej. Jako organ doradczy komendanta stworzona została Rada Sztabowa Garnizonu, w skład której wchodzi oficerowie wszystkich straży tworzących garnizon. Regulamin ustala numerację poszczególnych oddziałów, która brana jest pod uwagę przy wszelkich wspólnych wystąpieniach. Poza tem żadnych szczegółów organizacyjnych regulamin nie podaje, ani też nie określa bliżej

kompetencji dowództwa garnizonu w stosunku do składających go oddziałów, ograniczając się jedynie do ustalenia kwestji kierownictwa i stworzenia w postaci Rady Sztabowej pewnego rodzaju komisji porozumiewawczej.

Nieco dalej sięga drugi z posiadanych przez nas regulaminów, a mianowicie regulamin garnizonu Ozorkowskiego. Stwarza on stan rzeczy przypominający nieco straż Łódzką, według bowiem tego regulaminu komendanci poszczególnych straży wchodzi z urzędu w skład zarządu straży ochotniczej, która w ten sposób jednoczy niejako wszystkie istniejące na terenie Ozorkowa straże. Prawdopodobnie i statut straży ochotniczej musiał zostać dostosowany do postanowień regulaminu.

Bardziej charakterystyczne szczegóły tego regulaminu są następujące:

Komenda Garnizonu reprezentuje straże nazewną, zarówno w stosunku do władz związkowych, jak i państwowych i samorządowych. Wnioskować stąd należy, że komenda staje się wskutek tego organem zwierzchnim.

Do zadań komendy włączono również „przestrzeganie jednolitych zasad ustroju i ćwiczeń”.

Bardzo charakterystyczne jest postanowienie, według którego „w razie pożaru na terenie obsługiwanych przez własną drużynę kierownictwo ogólne obejmuje komendant danej drużyny”.

Ważną rolę przeznacza regulamin Radzie Sztabowej Garnizonu. Rada opracowuje projekty zmian, „mających na celu postęp i rozwój straży pożarnej”; uchwały Rady podlegają zatwierdzeniu Zarządu straży ochotniczej.

Zmiany regulaminu dokonać może kwalifikowaną większością głosów pełna Rada Sztabowa Garnizonu.

Jak widzimy z powyższych dwóch przykładów, zapatrywania na zakres uprawnień Komendy Garnizonu są dość różnorodne. Ciekawe byłoby zgromadzenie obszerniejszych materiałów z tej dziedziny i wypracowanie na tej podstawie pewnych wzorów. Przypuszczamy, że sprawa ta zainteresuje odpowiednie władze związkowe, czego należałoby sobie życzyć ze względu na coraz silniej przejawiającą się potrzebę skoordynowania pracy straży w szeregu większych miast. **Mirad.**

Mały teljeton.

PAŁECZKA POLICJANTA.

W bardziej ruchliwych punktach naszej stolicy, na skrzyżowaniu paru ulic, gdzie przy gorączkowym ruchu wielkomiejskim bardzo łatwo o wypadek, stoi policjant i za pomocą pałeczki, którą trzyma w ręce, kieruje sprawnie szeregami aut, dorożek, wozów ciężarowych i tłumem przechodniów, dzięki czemu nie stwarzają się zatory i nie trafiają się wypadki, o które tu byłoby istotnie bardzo łatwo.

Lubię obserwować ten ruch wprawnej pałeczki, dzięki której staje na miejscu jak wryte rozpędzone auto, inne zaś na jej skinienie szybko mijają niebezpieczny punkt.

Ta pałeczka polskiego policjanta, wskazująca na rozstajnych drogach każdemu odpowiedni kierunek, przyszła mi dziś na myśl.

W dniu 19 marca r. b. główny komendant Policji Państwowej, pułk. Jagrym-Maleszewski, składając życzenia imieninowe Marszałkowi Piłsudskiemu, złożył raport, z którego wynika, że wszyscy policjanci Rzeczypospolitej zaciągnęli się na członków Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Zaiste imponujący przykład, godzien naśladowania, dała nasza policja całemu społeczeństwu.

Jeszcze nie przebrzmiało echo wielkiej wojny światowej, nie zdążyły się zabiścić rany, zadane narodom, nie zdołał się dzwignąć do tychczas żaden kraj z ruiny ekonomicznej, w jaką go pogrążył huragan dziejowy.

Ale to przecież nie była ostatnia wojna na świecie, jak to sobie marzył szlachetny prezydent Wilson, twórca Ligi Narodów.

Mimo stereotypowych zapewnień o pokojowych nastrojach, poszczególne państwa trwają w pogotowiu na wszelki wypadek, gdyby zawrzała walka odwetowa, o czym się zresztą nieraz w prasie wspomina.

Ta przyszła wojna byłaby stokroć cięższa od minionej, ponieważ ludzkość w sztuce niszczenia poczyniła znaczne postępy.

Nie ulega wątpliwości, że główną rolę odgrywałyby wówczas aeroplany i gazy trujące, zaś ofiary wojny liczyłyby się na miliony.

Gdziekolwiek, w jakimkolwiek Państwie zorganizowano Ligę Ob-

rony Powietrznej i Gazowej, tam społeczeństwo tłumnie zapisuje się na członków, chcąc drogą minimalnej składki przyczynić się do zabezpieczenia swojej ojczyzny.

A u nas?

Niestety, naogół biorąc, akcja w tym kierunku nie postępuje w należytem tempie, jak gdybyśmy byli za mało uświadomieni co do grozy przyszłej wojny.

Policja dała nam wymowny przykład.

Jak gdyby za pomocą swojej pałeczki nakazał polski policjant, dokąd winien udać się każdy, komu dobro Ojczyzny na sercu leży.

A gdyby tak nasza bracia strażacka zechciała pójść w ślady policji?

Gdybyśmy się wszyscy zapisali gremjalnie na członków Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej? I to zaraz, nie odkładając...

Niech każdy druha prócz zwykłej legitymacji posiada kwit z opłaconej składki, który go wylegitymuje ze spełnionego obywatelskiego obowiązku.

Posiadamy w Polsce z górą 8000 straży pożarnych.

Gdyby więc każda straż, jako jednostka, zaciągnęła się do Ligi, przybyłoby tej doniosłej instytucji od razu osiem tysięcy członków.

Jeśliby zaś wszyscy druhowie zapisali się do Ligi, byłoby przeszło ćwierć miliona tych nowych członków.

Imponująca liczba — prawda?

Składka jest niewielka, nie zaważa ona w budżecie nawet najskromniejszym.

Wynosi zaledwie 50 groszy miesięcznie.

A więc, Druhowie???

Czy podążycie tłumnie drogą, którą nam wskazała pałeczka dzielnego polskiego policjanta?

Vester.

Przed kongresem słowiańskich związków strażackich.

Władze Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. zainicjowały, jak już donosiliśmy, zorganizowanie kongresu słowiańskich związków straży pożarnych w dacie ogólnie państwowych zawodów strażackich podczas Powołanej Wystawy Krajowej, to

jest w dniach od 13-go do 16-go czerwca r. b. W związku z powyższym został też ostatnio delegowany przez Zarząd Główny do Pragi czeskiej sekretarz Zarządu i przewodniczący komisji zagranicznej druha inż. S. Waligórski, któremu powierzono porozumienie się w tej sprawie z p. Adolfem Seidlem, prezesem ukonstytuowanego już w roku 1923-im Związku Słowiańskich Straży Pożarnych, a zarazem prezesem Związku Straży w Czechosłowacji.

W przeddzień wyjazdu druha inż. S. Waligórskiego do Pragi czeskiej, to jest w dniu 27-y kwietnia r. b. zwrócił się do Niego przedstawiciel „Przeglądu Pożarniczego” w celu, uzyskania bliższych informacji w tej ważnej sprawie.

— Zostałem delegowany przez władze Głównego Związku — informuje nas druha inż. S. Waligórski — w celu uzyskania od p. Seidla, jako prezesa Związku Słowiańskich Straży, zgody na zwołanie kongresu tego Związku, przyczem pragnę — dorzucić nasz rozmówca — wyjednać dla naszych władz związkowych pełne uprawnienie do występowania w imieniu p. prezesa A. Seidla we wszelkich przedsięwzięciach organizacyjnych, związanych ze zwołaniem i przygotowaniem omawianego kongresu.

— A jakie zadania zostały wytknięte dla tego kongresu? — stawiamy zapytanie.

— Obok pogłębienia łączności, zapoczątkowanej przez strażactwo narodów słowiańskich w roku ubiegłym chodzi głównie o ujednolicenie wystąpień zrzeszonego strażactwa narodów słowiańskich na mającym się odbyć w lipcu r. b. w Paryżu międzynarodowym kongresie strażackim.

Pozatem — dodaje druha inż. S. Waligórski — pragnę w ciągu projektowanych dwóch dni pobytu w Pradze zapoznać się możliwie szczegółowo z organizacją czechosłowackiego Związku Straży Pożarnych.

Zakończyliśmy z kolei tę krótką wymianę zdań wyrażeniem przeświadczenia, że nasz rozmówca nie omieszka niezwłocznie po powrocie podzielić się z nami, a więc i z ogółem Czytelników „Przeglądu Pożarniczego” wynikami Swej delegacji i spostrzeżeniami co do prac i organizacji zrzeszonego strażactwa czechosłowackiego.



ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI ZAWODOWE

Zapytanie 22. Czy strażacy ze straży fabrycznych, którzy korzystają ze świadczeń Kas Chorych, ew. innych ubezpieczeń społecznych, winni być również ubezpieczani w „Kasie Strażackiej”, istniejącej przy Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

I. M. K.

Odpowiedź. W wypadkach wyżej wspomnianych „Kasa Strażacka” zapewnia ubezpieczonym większe korzyści, niż np. Kasa Chorych, gdyż: 1-o „Kasa Strażacka” wypłaca odszkodowania za chorobę we wszystkich wypadkach nie tylko w razie niezdolności do pracy, 2-o stawki t. zw. dniówki są wyższe, szczególnie dla robotników niewykwalifikowanych i obliczane są od pierwszego dnia choroby (Kasa Chorych płaci dopiero od 3-go dnia), 3-o w razie wypadku śmierci „Kasa Strażacka” wypłaca rodzinie odszkodowanie bez względu na to, czy inny zakład ubezpieczeniowy wypłaca rentę, czy nie.

W razie choroby, spowodowanej wypadkiem, jeżeli poszkodowany korzysta ze świadczeń innych ubezpieczeń społecznych, „Kasa Strażacka” wypłaca różnicę, jeśli jej normy są wyższe od tamtych świadczeń.

Uwzględniając ponadto minimalną opłatę, pobieraną przez „Kasę Strażacką” (50 gr. od strażaka rocznie), należy uważać ubezpieczenie w niej strażaków za bezwzględnie korzystne, nawet dla członków straży fabrycznych.

Zapytanie 23. Czy zastępca naczelnika straży w mieście wydzielonem uprawniony jest do noszenia odznak zastępcy nacz. okręgu, skoro naczelnik straży nosi odznaki naczelnika okręgu?

J. D.

Odpowiedź. Aczkolwiek w regulaminie umundurowania nie znajdujemy odpowiedniego przepisu, jednak logicznie wnioskować należy, że zast. naczelnika powinien nosić odznaki szarży niższej o jeden stopień od naczelnika, a

więc w miastach wydzielonych — odznaki zast. naczelnika okręgu.

Zapytanie 24. Jak ma prawa i obowiązki w straży komendant honorowy, nie pełniący obowiązków jako czynny komendant; czy przysługuje mu prawo noszenia munduru i z jakimi dystynkcjami; czy ma prawo zwoływania, względnie wyznaczania ćwiczeń i zbiórek straży, o ile zajdzie tego potrzeba

B. K.

Odpowiedź. Jak sama nazwa wskazuje, szarża „Komendanta honorowego” jest czysto tytularna. Daje ona prawo noszenia munduru komendanta straży, jednak nie nakłada obowiązków z tem stanowiskiem związanych. Co do zwoływania zbiórek, wyznaczania ćwiczeń i wogóle wydawania jakichkolwiek zarządzeń, to komendant honorowy nie jest do tego uprawniony. W razie nieobecności lub choroby naczelnika czynności te wypełnia jego zastępca, lub według starszeństwa, inny oficer czynny straży.

Z działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

w 1928 roku.

Działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych rozwijała się w roku 1928-ym pod znakiem znacznie wzmożonej palności w porównaniu z latami poprzednimi.

Szkody, wynikłe wskutek pożarów w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia w 1928-ym roku oblicza P. Z. U. W. na przeszło 27 milionów złotych, podczas gdy w r. 1927 szkody te wyniosły niecałe 16-cie milionów zł., a w roku 1926 tylko około 10-ciu milionów zł.

Ogółem spłonęło na terenie działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (b. Kongresówka, Kresy Wschodnie, Małopolska) w r. 1928 19.476 nieruchomości w 10.315 pożarach.

Terenowo najwięcej — bo prawie 4000 pożarów — było na obszarze b. Kongresówki, a liczba spalonych nieruchomości przekroczyła tutaj 7½ tysiąca.

Największą palnością wyróżnił się w roku ubiegłym miesiąc lipiec, w którym było 1691 pożarów, przyczem spaliło się 3800 nieruchomości, a straty wyniosły około 4.000.000 zł.

Najmniej pożarów było — jak zwykle zresztą — w miesiącach zimowych i wiosennych (styczeń 375 pożarów, kwiecień — 709), najwięcej w jesiennych (wrzesień 1056 pożarów, październik 1226). Jesień bardzo sprzyja pożarom ze względu na suszę i dużą ilość zebranych łatwopalnych zbóż, przechowywanych w zabudowaniach drewnianych.

W r. 1928 wyróżnił się jednak specjalnie miesiąc sierpień, w którym, pomimo burz z piorunami, było tylko 684 pożarów. Jest to zjawisko nie notowane dawno w statystyce pożarowej i mało zrozumiałe, gdyż zawsze w burzliwym i suchym miesiącu sierpniu, po żniwach ogień wyrządza właścicielom nieruchomości wielkie straty.

O połowie wynikłych w r. 1928 pożarów doniesiono Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych po 5 dniach od daty wypadku, — o 31% — po 10 dniach, o 10% po 15 dniach, — o 8% do miesiąca, — o 2.5% po upływie miesiąca.

Jak widać z powyższego ludność w wielu wypadkach niedość szybko zawiadamia P. Z. U. W. o pogorzelach, co przyczynia się do opóźnienia wypłaty odszkodowania.

O terminowości wypłacania odszkodowań pogorzelowych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych świadczą cyfry następujące: w 38% pożarów, powstałych w r. 1928, wypłacono odszkodowania po 5-ciu dniach od daty ich zgłoszenia, — w 28.5% — po 10 dniach, — w 18.5%, — po 15 dniach, — w 13.5% w ciągu miesiąca, — w 1.5% po upływie miesiąca.

Podziękowanie.

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Naucu składa tą drogą serdeczne podziękowanie panu Lucjanowi Szarrasowi, inspektorowi lasów Państwowych w Siedlcach za gorliwą współpracę w Zarządzie Straży, jak również za obecne współdziałanie w charakterze stałego członka popierającego i przysyłanie funduszków na cele Straży.

Prezes — Al. Zasłona.
Gospodarz — J. Ignatowski.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Posiedzenie Rady Wojewódzkiego Związku Straży w Nowogrodzku.

W dniu 24 marca r. b. odbyło się w Nowogrodzku posiedzenie Rady Wojewódzkiego Związku Straży pod przewodnictwem prezesa Związku p. wojewody Beczkowicza. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele władz Głównego Związku Straży w Warszawie pp.: prezes Z. Choromański i naczelnik J. Sztromajer, którzy dokonali dekoracji wiceprezesa Związku p. M. Parfjanowicza złotym medalem zasługi.

Zagajając posiedzenie p. wojewoda wywodził społeczną i kulturalną rolę placówek strażackich, poczem podkreślił wyjątkowo ofiarną pracę wiceprezesa p. Parfjanowicza. Wówczas zabrał głos p. prezes Choromański i podnosząc zasługi wiceprezesa Parfjanowicza, udekorował go złotym medalem zasługi.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania, omówiono sprawozdanie z działalności za rok ubiegły i preliminarz budżetowy na rok przyszły, przyczem wywiązała się nad temi punktami ożywiona dyskusja, w której zabierali głos kolejno pp.: Parfjanowicz, prezes Choromański, naczelnik Sztromajer, insp. Jaroszewski, burmistrz Dembiński i inni. Podniesiono trudności finansowe straży w województwie, wskazując na niewystarczającą pomoc samorządów powiatowych, miejskich i wiejskich, mimo, iż samorzady te starają się otoczyć strażę odpowiednią opieką. Wszyscy mówcy domagali się wydatniejszej pomocy ze strony P. Z. U. W., poddając zarazem ostrej krytyce system indywidualnego subsydjowania straży przez tę instytucję, z pominięciem opinii Związku, co uniemożliwia racjonalne wyposażenie placówek strażackich w narzędzia.

Przedstawiciel P. Z. U. W. udzielał w sprawach powyższych wyjaśnień, przyrzekając przesłać odpowiednie wnioski do władz centralnych w Warszawie.

Z dyskusji i sprawozdań wynika, iż rozwój straży pożarnych na terenie województwa Nowogrodzkiego jest bardzo wydatny, co zresztą stwierdzili przedstawiciele władz Głównego Związku, wyrażając opinię, iż Związek Nowo-

grodzki może przodować pod tym względem innym. Nakreślony plan rozbudowy organizacji konsekwentnie jest przeprowadzany, co każe spodziewać się coraz lepszych rezultatów.

Po przyjęciu preliminarza budżetowego przystąpiono do omówienia szczegółów nowego statutu, który przyjęto w brzmieniu proponowanemu przez Związek.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, p. wojewoda Beczkowicz zamknął posiedzenie o godz. 4-ej po południu, poczem wszyscy udali się na wspólny obiad.

Tydzień propagandy obrony przeciwpożarowej.

W celu uprzytomnienia ogółowi mieszkańców pow. Nowogrodzkiego strat, jakie wyrządzają pożary oraz w celu propagandy zasad racjonalnej obrony przeciwpożarowej i wciągnięcia jaknajszerszych mas ludności do pogotowi pożarnych i oddziałów straży pożarnych, Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Nowogrodzku powziął myśl urządzania tygodnia propagandowego.

Utworzony komitet pod przewodnictwem p. starosty Hryniewskiego ustalił datę rozpoczęcia „tygodnia” na dzień 4 maja, przyczem wyłoniono dwie sekcje: ogólną w składzie pp.: zast. starosty Woronowicza, nadkomisarza Budohoskiego, kom. Lipskiego, refer. Karasia, mł. instr. Szweda i propagandy i pracy z pp.: red. Kamieńskiego, insp. Jaroszewskim, insp. Buzukiem, insp. Stadnikiem, kom. Taranowskim i p. Sieczko.

Omawiany „tydzień propagandowy” przyczyni się, bez wątpienia, do podniesienia stanu bezpieczeństwa pożarowego w powiecie.

Walne zebranie Okręgowego Związku Straży pożarnych w Strzelnie.

W dniu 9 kwietnia r. b. odbyło się w Strzelnie walne zebranie Okręgowego Związku Straży Pożarnych, które zgromadziło zarząd Okręgu, delegatów straży, przedstawicieli miast i gmin. Obecni byli pp.: burmistrz Kruszwicy, zastępca prezesa Okręgu, burmistrz Strzelna St. Radomski, pow. naczelnik W. Piątkowski, sekretarz St. Skowron, skarbnik Ritter, dow. oddziału N. Baranow-

ski ze Strzelna, prezes Straży w Młynicach Kitkowski, Bembenek z Racic, Poliwoda z Bronisławia, Kowalski ze Sławka Wielkiego, Stanek z Młynic, Przybylski — skarbnik Okręgu i H. Pałędzki.

Posiedzenie zagał burmistrz Strzelna p. Borowiak, który następnie odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, przyjęty przez zebranych. Następnie wybrano prezydium w osobach pp.: Borowiaka jako przewodniczącego, H. Pałędzkiego — sekretarza, Kitkowskiego i Rittera jako ławników.

Sprawozdania z działalności zarządu wygłosili p. Borowiak oraz pow. naczelnik Piątkowski, który poinformował zebranych o niedostatecznym zaopatrzeniu gmin w sikawki, jak również o niedbałym przechowywaniu narzędzi pożarniczych. W okresie sprawozdawczym druh naczelnik odbył 34 lustracje w gminach wiejskich i 4 w zakładach przemysłowych.

W powiecie jest zorganizowanych straży ochotniczych 8 z liczbą 250 członków. W gminach znajduje się 34 sikawki, a 6 sikawek należy do kolei.

Następnie złożył sprawozdanie skarbnik Okręgu druh J. Przybylski. W roku ubiegłym dochód wynosił 1594 zł. 79 gr., zaś rozchód 1.480 złotych. Zebranie udzieliło zarządowi absolutorjum.

Po sprawozdaniu zarządu odbyła się krótka dyskusja, w której zabierali głos pp.: Głowacki — nac. Straży w Kruszwicy, Piątkowski — nac. Straży w Strzelnie, Kitkowski — prezes Straży w Młynicach i inni.

Nastąpiły wybory do Zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: p. starosta Wł. Baranowski — jako prezes, burmistrz Borowiak — jego zastępca, H. Pałędzki — sekretarz, Kitkowski — jego zastępca, J. Przybylski — skarbnik, W. Piątkowski — naczelnik Okręgu, Głowacki, Stanek — ławnicy, Bembenek, Kowalski — rewizorzy kasy i Poliwoda — obw. naczelnik.

Na zakończenie uchwalono między innymi: zorganizowanie straży w Racicach, udział straży ze Strzelna i Kruszwicy w zawodach na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu oraz rozpoczęcie powiatowego kursu pożarniczego.

Kurs pożarnictwa w Strzelnie.

W dniu 15 kwietnia r. b. nastąpiło otwarcie powiatowego kursu pożarnictwa w Strzelnie. Otwarcia dokonał w obecności p. starosty Baranowskiego, as. Boesche, podinsp. poż. Bednarka, burmistrza St. Radomskiego, p. Dałkowskiego i druha Skowrona, naczelnik Straży z Inowrocławia druh Ekert, poczem przemawiali kolejno p. starosta Baranowski i druh podinsp. Bednarek. Kurs obejmował ćwiczenia praktyczne i teoretyczne z dziedziny pożarnictwa i gązownictwa. Pierwsze prowadził druh podinsp. Bednarek, drugie zaś p. por. Kiciński z Poznania.

Zakończenie kursu odbyło się w dniu 20 kwietnia egzaminem praktycznym i teoretycznym w obecności p. starosty Baranowskiego, asesora Boesche, burmistrza Radomskiego i komisji egzaminacyjnej w osobach insp. poż. T. Buszy, kierownika kursu podinsp. Bednarka i pow. naczelnika W. Piątkowskiego. Po szeregu przemówieniach p. starosta Baranowski wręczył absolwentom kursu świadectwa. Kursiści, rekrutujący się przeważnie ze sfer rolniczych i robotniczych, wykazali wielkie zainteresowanie i włożyli sporo pracy w zdobycie wykładanych na kursie wiadomości z dziedziny pożarnictwa.

Działalność Okręgowego Związku Straży w Radomiu w roku 1928-m.

W dniu 7 kwietnia r. b. odbyło się w Radomiu walne zgromadzenie delegatów straży pożarnych z terenu Okręgu, które zgromadziło 60 druhow z 35 miejscowości. Zebranie zajął p. starosta Guliński, proponując na przewodniczącego druha S. Rudzkiego, na asesorów T. Herniczka, dr. Wł. Cimiengo i R. Baustcha, na sekretarzy zaś St. Rychlickiego oraz St. Witkowskiego.

Ponieważ protokół z ostatniego walnego zgromadzenia został zamieszczony w Przeglądzie Sejmikowym i był znany wszystkim obecnym, przyjęto go bez odczytywania i przystąpiono do sprawozdania z działalności Okręgu w roku ubiegłym, które wygłosił instruktor pożarnictwa druh I. Urbański. Ilustruje ono stan bezpieczeństwa pożarowego i organizacji strażeactwa w powiecie.

Związek Okręgowy obejmuje swą działalnością 1770 klm. kw. terenu i 68 placówek strażeackich. W skład Zarządu wchodził druhowie: starosta St. Guliński jako prezes, insp. P. Z. U. W. St. Bała — wiceprezes, instr. I. Urbański — sekretarz, J. Paszkowski — skarbnik, B. Mozał, J. Combrowicz, M. Pietrzykowski, J. Szpaderski i B. Rajkowski. Komisję Rewizyjną stanowili pp.: dr. St. Kamiński, W. Adamski i I. Rudzki.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 1 walne zgromadzenie Okręgu, 5 posiedzeń Zarządu; biuro Okręgu załatwiło 730 korespondencji, nie licząc porad technicznych, udzielanych w każdy czwartek przez druha instruktora I. Urbańskiego, który prowadził nadto wszelkie prace organizacyjne, lustracyjne, wyszkoleniowe i przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Przeprowadzono w tym okresie 38 lustracji, 70 inspekcji, 108 przeszkoleń, 10 reorganizacji straży i 8 organizacji nowych placówek strażeackich. W roku 1928-ym zorganizowano szereg kursów pożarniczych: dla garnizonu Radomskiego z 14 uczestnikami, dla oficerów z terenu Okręgu z 32 uczestnikami, w szkole rolniczej w Wacynie z 11 uczestnikami i w Radomiu dla oficerów z Okręgu Radomskiego i Kozienickiego z 54 uczestnikami. Zjazdów rejonowych odbyło się 5: w Jedlińsku, Skaryszewie, Jastrzębi, Wolanowie i Potworowie, przyczem straże, które zajęły I i II miejsca na tych zawodach otrzymały od Związku nagrody w postaci drabin Szczerbowski i węży tłocznych. Straże wyróżnione wzięły udział w zawodach Okręgowych dla grup III i IV w Radomiu w dn. 24 czerwca r. ub., gdzie zgromadziło się ogółem 1029 osób, w tem 228 ćwiczących uczestników. W dniu 15 sierpnia odbyły się w Radomiu zawody dla grupy II; uczestników ćwiczących było 38-iu, ogółem 263 osoby. We wrześniu wysłano na koszt Okręgu na zawody wojewódzkie do Kielc drużyny straży: m. Radomia (II grupa), z Przytyka (III grupa), z Polan i Wsoli (IV grupa).

Straże te zajęły w swoich grupach: Radomska — 3-cie, Polańska — 6-te, Przytycka — 3-cie i Wsolska 23-cie miejsca. Poza tem odbyły się 2 zjazdy oficerskie

i wielkie manewry strażeackie na budynkach koszar 72 p. p. w Radomiu przy udziale 16 straży.

Zorganizowano orkiestrę w Jedlińsku i zreorganizowano orkiestrę w Polanach. Wszystkim orkiestrom wydano kosztem Okręgu po kilka utworów muzycznych.

Dane liczbowe na dzień 31 grudnia r. ub. przedstawiały się następująco. W powiecie istniało 68 straży w tem: 1 wielkomiejska w Radomiu, 1 przemysłowa garbarni „Chrom“, 2 zakładów Przemysłowych Pań. Wytw. Broni i Państw Wytw. Tytoniu, 1 kolejowa, 1 garnizonowa 72 p.p., 6 małomiasteczkowych i 54 wiejskich. Ogólna liczba czynnych członków 2016.

Straże posiadają: 8 orkiestr, 39 remiz, 13 sztandarów, 101 sikawek (4 motorowe), 38 wozów pogotowia i rekwizytowych, 99 beczkowozów, 166 drabin, 374 bosaków, 2 hydrofory, 74 tuby alarmowe, 6780½ mtr. węża tłocznego, 490 mtr. węża ssawnego.

Suma wydatkowana na cele pożarnictwa wynosiła 136.629 zł., w tem Straż Radomska wydatkowała 64.913 zł. 68 gr. Magistrat na pożarnictwo wydatkował 35 tys. zł., a gminy 21.122 zł. Jedna straż przypadała na 3779 mieszkańców, 551 nieruchomości i 26.03 klm. kw.; jedna sikawka na 2395 mieszkańców, 372 nieruchomości i 17.52 klm. kw.; jeden metr węża tłocznego na 35 mieszkańców, 5 nieruchomości i 0.26 klm.²; jeden beczkowóz na 2443 mieszkańców, 379 nieruchomości i 17.88 klm. kw.

Wydatkowano na jednego strażaka 67 zł. 77 gr., co wypada na jednego mieszkańca 56 gr.

Nagrody na zawodach Rejonowych i Okręgowych wyniosły sumę 2534 zł. Ogólna suma wydatkowana przez Okręg na pożarnictwo 28048 zł. 54 gr., przez P. Z. U. W. zaś 13.921 zł. 35 gr.

Sprawozdanie kasowe Zw. Okręgowego przedstawione przez druha Paszkowskiego zawiera następujące ważniejsze pozycje. W dziale przychodu na ogólną sumę 28.220 zł. 36 gr. między innemi widnieją większe pozycje: subsydium Sejmiku na pożarnictwo 19.281 zł. 84 gr. i na kominiarstwo — 6.254 zł. 81 gr. oraz składki członkowskie straży 1620 zł. Dział rozchodu zawiera między innemi pozycje: koszty kursów pożarniczych 1623 zł., zjazdów rejonowych 470 zł. i okręgowych —

1000 zł.; zawodów wojewódzkich 600 zł., zapomogi dla orkiestr 469 zł. 90 gr., zasiłki na budowę remiz — 2650 zł., dla straży — 6.481 zł. 25 gr., na kominiarzy 6.254 zł. 81 gr. i t. d.

Na wniosek komisji Rewizyjnej zgromadzenie sprawozdanie powyższe przyjęło, poczem druha instruktor Urbański wygłosił sprawozdanie z prac P. W. i W. F. W dziale tym przeprowadzono 3 zawody rejonowe, wzięto udział w w święcie P. W. i W. F., zdobywając 18 nagród i w sztafetach: na 3-go Maja i w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dalszym punktem obrad była sprawa nowego statutu, który przyjęto bez dyskusji, poczem został odczytany preliminarz budżetowy na rok 1929, zamykający się sumą 54.727 zł. 82 gr. Ważniejsze pozycje po stronie przychodu stanowią sumy: subsydjum od Sejmiku 31.700 zł. i zasiłki od P. Z. U. W. — 20.000 zł., po stronie zaś rozchodu: koszty urządzenia kursów 1000 zł., zjazdów rejonowych 500 zł., zjazdów okręgowych 400 zł., ubezpieczenie strażaków 1000 zł., subsydja dla orkiestr i chórów 1200 zł., wysłanie nacz. rejonowych na P. W. K. 1000 zł., na budowę remiz 4.300 zł., zasiłki straży 5.901 zł. 32 gr.; zasiłki dla stra-

ży od P. Z. U. W. 20.000 zł., koszty utrzymania instruktora pożarnictwa, biura i t. d. Przedstawiony został również plan prac na rok 1929-ty, który zebranie przyjęło.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, komisji rewizyjnej i zastępców. Powołano zostali większością głosów druhowie: starosta St. Guliński, J. Paszkowski, M. Pietrzykowski, J. Szpaderski, B. Mozal, J. Makulec, J. Karsch, W. Adamski, I. Rudzki, dr. St. Kamiński na zastępców zaś J. Wrzeszczowski i B. Rajkowski.

Na zakończenie Walne Zgromadzenie uchwaliło składkę po 15 zł. od straży na leczenie chorego strażaka J. Wąsika, który przeziębził się przy pożarze, omówiło sprawę drużyn żeńskich, podkreślając pożyteczność takich organizacji, i zadeklarowało po 5 zł. od straży na fundusz dyspozycyjny Marszałka J. Piłsudskiego, wysyłając pod Jego adresem wyrazy hołdu i czci.

Zebranie postanowiło również prosić druha instruktora Urbańskiego o pozostanie nadal w Okręgu Radomskim. Zakończono zebranie wyrażeniem podziękowania p. staroście Gulińskiemu i p. insp. P. Z. U. W. Bąbale za popieranie strażactwa.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Wspominalśmy już na tem miejscu, że księgarnia M. Arcta w Warszawie podjęła wydanie powieści historycznych J. I. Kraszewskiego.

Wydawnictwo to jest w pełnym biegu, dotychczas bowiem ukazało się na półkach księgarskich już czterdzieści tomów, a całość, jak wiadomo, składać się będzie z osiemdziesięciu.

Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego stanowią zajmującą ilustrację do naszych dziejów ojczyści, akcja ich bowiem obejmuje okres od Piasta aż do Stanisława Augusta.

Pozatem, że są one przemiłą lekturą, którą się zawsze bierze do ręki z zainteresowaniem. Mogą utwory Kraszewskiego dać rzetelną korzyść przy nauce historii Polski, tworząc barwny komentarz do suchych faktów, podanych w podręczniku naukowym.

Jak społeczeństwo nasze odniosło się do tego wydawnictwa, wymownie świadczy fakt, że pierwsze tomy rozchwymano wlot, wobec czego księgarnia musiała nakład powtórzyć i dalsze tomy tłoczyć już w większej ilości.

Na ogólnopolski zjazd strażacki w Poznaniu

solidne i tanio

koce, pledy, łóżka polowe, sienniki, kubły, brezent i t. p.

o r a z

wszelkie przybory dla przysposobienia wojkowego jak przepisowe mundury P. W. wykonane według przepisu Ministerstwa, wszelkiego rodzaju przyrządy sportowe oraz gimnastyczne jak piłki, buty, kozły drabinki i t. p.

P O L E C A

CENTRALNA KOMISJA DOSTAW HARCERSKICH

W A R S Z A W A, Traugutta Nr. 2.

Cenniki na żądanie gratis.

Cenniki na żądanie gratis.

Zbiór powieści Kraszewskiego jest wydawnictwem naprawdę tanim, bo nakładcy ustanowili cenę najprzystępniejszą i umożliwili nabycie książki w drodze prenumery.

Każda biblioteka strażacka lub korporacyjna winna czempredziej zamówić te książki w Księgarni M. Arcta (Warszawa, Nowy Świat 35), a przyczyni się do rozszerzenia kultury, bo powieści Kraszewskiego nie tylko zajmują, lecz i uczą.



ORKIESTRA.

Z tą orkiestrą przy straży pożarnej w Ogonowie nie szło jakoś zupełnie.

Rok za rokiem mówiono o konieczności założenia zespołu muzycznego, ale zawsze coś stało na przeszkodzie.

Nie trafiło się jeszcze ani razu, aby budżet strażacki dysponował wolną na ten cel gotówką, natomiast stale brakowało pieniędzy na konieczne inwestycje.

A czasy wciąż były ciężkie... O gotówkę zawsze trudno.

Pierwszy lepszy mieszczuch dowodził, że gdyby zorganizowano orkiestrę, straż zyskałaby wiele, bo pociągnęłaby ku sobie szersze masy, no i miłe tony muzyki ożywiłyby drzemającą atmosferę małopolskiej.

Ponieważ jednak orkiestra prócz kapelmistrza, instrumentów i nut wymaga przede wszystkim gotówki, więc odkładano projekty organizacyjne na dalszą metę, a tymczasem korzystano w razie potrzeby z miejscowych grajków żydowskich.

Mojsie Kulfon posiadał kwartet, słynny na całą okolicę i żadna zabawa nie obyła się bez niego, ponieważ miał repertuar najmodniejszy.

Dziwna rzecz, że ten niepozorny żydek, mieszkający stale w zapadłym Ogonowie, posiadał kontakt nieustanny ze stolicą, bo niech tylko się pokaże w Warszawie modny fox lub tango, już orkiestra Kulfona grać go potrafi.

Ostatnio Mojsie znalazł konkurenta w osobie Fajwła Łaskotka, który zjechał do Ogonowa parę

Pod względem zewnętrznym wydawnictwo wypadło doskonale. Dobry i trwały papier, sumienny druk i piękna artystyczna okładka na każdym tomie świadczą o pietyzmie nakładcy dla tych dzieł.

I nic dziwnego, skoro wydawnictwa podjęła firma M. Arcta, która własnym kosztem stawia pomnik zasłużonemu autorowi „Starej Baśni” na placu Trzech Krzyży w Warszawie. Wł. J. Sz.

miesiące temu z Pokrakowa i był o tyle groźny, że grywał taniej i nie targował się o każdą godzinę nad ranem, gdy zabawa szła w najlepsze.

Ostatnio z okazji dnia Św. Florjana, patrona strażaków, naczelnik miejscowej straży zaimprovizował u siebie zabawę taneczną, która zapowiadała się nadzwyczajnie, gdyż gości miało być bez liku.

O orkiestrze nikt nie myślał zawczasu, boć ostatecznie miało się obydwóch żydków pod ręką, więc nie było kłopotu.

Tymczasem zły los zrzucił, że akurat na ten dzień zespoły muzyczne wyjechały z Ogonowa.

Mojsie ze swoim kwartetem pojechał do Kukawek, gdzie zamożny sołtys wyprawiał zrekowiny swojej córki.

A Fajwel wczesnym rankiem wyruszył do Omyłkowic na srebrne wesele tamtejszego wójta.

Obie orkiestry były zamówione zawczasu, pobrały spory zaatek, więc o przytrzymaniu ich w Ogonowie nie było mowy.

Pani naczelnikowa była w prawdziwej rozpacz, tem więcej, że nie miała się do kogo zwrócić o pomoc, bo małżonek zajęty był kupnem i segregowaniem trunksów i twierdził, że to właśnie najlepsza orkiestra, bez której zabawa nie udałaby się wcale.

Tymczasem nadszedł wieczór i goście tłumnie ciągnęli na zabawę, po której sobie obiecywali wiele.

Szczególnie panie i młodzież roily o tańcach, nie wiedząc nic o niespodziance z orkiestra.

Gospodarz z żoną podejmowali zebranych gościnnie, jednak mimo wszystko zabawa nie szła, bo większość czekała na orkiestrę.

Gdy się dowiedziano, że na żydków niema co liczyć, pani domu poprosiła jedną z pań starszych, by zechciała zasiąść od pianina.

Dama wyraziła gotowość przyśłużenia się towarzystwu, skńczyło się jednak na dobrych chęciach jedynie, bo nie znała zupełnie nowoczesnego repertuaru.

Wówczas wśród pań zawrzało i rozległy się protesty:

— Do czego to podobne? Straż powinna mieć własną orkiestrę.

— Nie możemy zależeć od kapeli żydowskiej.

— To wstyd poprostu.

— Trudno przecież grać na gramofonie.

— A może na grzebieńcu?

Wreszcie jedna z pań wystąpiła z projektem natychmiastowego zajęcia się zorganizowaniem orkiestry strażackiej.

Znalazł się arkusz papieru i zaczęto zbierać składki.

Posypały się ofiary, niektórzy goście zadeklarowali stałe wpłaty, byle tylko orkiestra naprawdę zaczęła istnieć.

— Zobaczycie państwo! — zawołała inicjatorka. — Za dwa lub trzy miesiące będzie nam przygrywała własna orkiestra.

A gospodarz, naczelnik straży, dolewając sąsiadowi likieru, rzekł:

— Teraz gwarantuję, że orkiestra będzie, skoro się kobiety do niej zabrały. Od tego coprawda trzeba nam było zacząć i nie czekać tyle lat na próżno.

Aramus.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej PAPY DACHOWEJ „GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadesłanie markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowaną broszurę

jak Kryć dachy
FABRYKA PAPY
„GOSPODARZ” **w SIERADZU**

Otrzymałmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

MOSZCZENICKA
MANUFAKTURA
TEODOR ENDER
SPADKOBIERCY

MOSZCZENICA ZIEMI PIOTRKOWSKIEJ

Skład Główny w Łodzi

ul. Piotrkowska 143

Adres telegraficzny: „ENDER ŁÓDŹ“

Telefon 21-22.



PODRĘCZNIK
PRZYSPOSOBIENIA
WOJSKOWEGO

CENA Z PRZESYŁKĄ 5 ZŁ.

Do nabycia
w PRZEGŁĄDZIE POŻARNICZYM

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych
AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

Telefon 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierajcie przemysł krajowy!

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

kumunikuje, że oprócz przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia ponadto następujące działy ubezpieczeń na zasadzie umów dobrowolnych:

- 1) Ubezpieczenia od ognia ziemiopłodów i inwentarzy, nieruchomości, maszyn i t. p.
- 2) Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia.

Ubezpieczenia ziemiopłodów i inwentarzy od ognia oraz ziemiopłodów od gradobicia Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zawiera nie tylko na zasadzie zwykłych umów jednostkowych, ale posiada, na mocy ustawy, prawo wprowadzenia przymusu ubezpieczeń ziemiopłodów i inwentarzy od ognia na podstawie uchwał Sejmików Powiatowych, zaś ubezpieczeń od gradobicia — na podstawie uchwał Sejmików Wojewódzkich. Szczególną uwagę zwraca Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na **zbiorowe ubezpieczenia od gradobicia**, przy których, oprócz dotychczasowych rabatów, stosowana będzie znaczna zniżka składki.

3) Ubezpieczenia żywego inwentarza od upadku

w drodze umów z lokalnymi kółkami wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza.

Centrala Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych mieści się w Warszawie przy ul. Kopernika Nr. 36/38/40. Pozatem posiada on Inspektora-ty Wojewódzkie: w Białymstoku, Brześciu n/B., Katowicach, Kielcach, Łucku, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Słonimie, Stanisławowie, Tarnopolu, Warszawie i Wilnie.

Ponadto we wszystkich miastach powiatowych Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych posiada inspektorów i techników, którzy przyjmują wnioski ubezpieczeniowe.

Jako instytucja prawnie - publiczna, mająca na celu nie osiągnięcie zysków, lecz dobro najszerzych warstw ludności.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych
zapewnia najkorzystniejszą kalkulację
kosztów oraz niezwłoczną likwidację szkód.

Kupujcie wzorową książkowość dla straży

do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

WĘŻE

gumowane parciane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold **IZDEBSKI** i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI



ZNAK OCHR. PR. ZASTRZEŻ.

TELEFON 2559.

ADRES TELEGR.: „SZTANDAR” POZNAŃ

KONTO BANKOWE P. K. O.

WIELKOPOLSKI ZAKŁAD
HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

K. KĘDZIERSKA

POZNAŃ, UL. PODGÓRNA 10a

POSAMENTERJA, FRENDELE ZŁOCONE, GALONY, KWASTY, SZNURY I WSZELKIE PRZYBORY
W ZAKRES HAFCIARSTWA WCHODZĄCE
SPECJALNE WARUNKI DLA STRAŻY POŻARNYCH.

Wystawiliśmy na Pow. szechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27 tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50 Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p.p.: red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszkowski,
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do-
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada

WYDAWCA: Główny Związek Straż Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski.

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3. tel. 44-59.